Nro 149. ROK 1846. SOBOTA 11 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 3''' 806	+ 23° 1	1, 29	PPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
9	2	4, 561	+ 17, 4	5, 07	ZPn. Zachodni ,,	Pogoda	
	10	4, 611	+ 15, 9	5, 80	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń 20 Czerwca.* —

Jenerał Berg, adjutant N. Cesarza rossyjs., bawi od kilku dni w naszém mieście.

W *Allg. Z.* czytamy: »Dowiadujemy się, że inżenier austryacki, który wysłany był przez rząd do Anglii, powrócił z przekonaniem, że można założyć drogę atmosferyczną na Sommeringu, i że przystąpią bezzwłocznie do rozpoczęcia robót potrzebnych. Bardzo czynnie odbywają się roboty od Cilli do Laybach. Droga szynowa z Pragi do Drezna wkrótce będzie ukończona. Tym sposobem niezadługo będzie można za pomocą pary udać się od południowéj granicy aż do najbardziéj ku północy położonych portów niemieckich. Można to nawet i teraz uskutecznić, udając się parostatkiem od Pragi do Drezna. Podróż z Wiednia do Pragi (61 mil) odbywa się w 15 godzinach; z Wiednia do Tryestu w 40 godz., później nieco, te dwie drogi odbywać się będą w daleko krótszym czasie.

— *Czechy.* —

Wody czeskie są poprzepełniane gośćmi, a zwłaszcza Karlsbad, do którego wiele osób zaczyna teraz wcześniéj przyjeżdżać jak dawniéj był obyczaj. W Cieplicach pokazuje się to samo, którym niezmiernie dopomogło otworzenie kommunikacyi przez statki parowe codziennie przychodzące z Drezna i Pragi. Cieplice stały się teraz niejako częścią Szwajcaryi Saskiéj. Spis przyjeznych wynosił w ogóle liczbę 6520, a pomiędzy tymi było 240 osób, które przybyły dla używania kąpieli. Cieplice powiększają i upiększają się corocznie. Gdzie natura tak była chojną tam sztuce nie trudno rozwijać swą działalność. Posiadacze wielkich dóbr w okolicy jak xiążęta Clary, Lobkowicze, Lichtenstein, Schwarzenberg i inni z okolicy przykładają się nie małemi kosztami aby uprzyjemniać pobyt goszczącym u wód. Ich zamki i parki stoją otworem dla przyjeżdżających i znajdują się po nich różne zbiory sztuk i naukowości, które wielu zagranicznym nie ustępnją.

Co się tyczy budowy żelaznéj kolei z Drezna do Czech idzie z należytym pośpiechem. Od Pragi do Elby w długości 5 mil jest w wielu miejscach pozaczynana i pracuje do 8000 ludzi. Przeszkody które stanowi miejscowość są bardzo wielkie, a jak znawcy powiadają większe nawet jak w Styryi. Góry ponad Elbą składają się po większéj części ze skał, lubo to wiele znaczy, że tylko piaskowcowych, dla tego łatwo łamać i odłamy na użytek obracać. Okolica ma wiele podobieństw z okolicą pomiędzy Akwisgranem a Liege i z téj przyczyny austryaccy inżenierowie na reńsko-belgijskiéj żelaznéj kolei starannie się uczyli jak sobie postępować. Miejsca przez które pójdzie kolej w Czechach są Melnik, Theresienstadt, Litomierzyce, Osiek i Cieszyn. Dwie mile poza Cieszynem przypada granica i idzie kolej przez Königstein, obok sławnéj Bastéj przez Pirnę do Drezna. Podług traktatu dwóch państw r. 1850 ma być zupełnie ukończoną.

— *Paryż 27 Czerwca.* —

Wszystkie prawie dzienniki zajmują się teraz przyszłemi wyborami; każdy ciągnie, jak to mówią, wodę na swoje koło. Przytaczamy tu sposób uważania *Dziennika Sporów* w téj mierze, tudzież odpowiedź na to *Constitutionnella*. *Dziennik Sporów* tak mówi:

Jeszcze tylko słówko o oppozycyi dynastycznéj i partyi legitymistycznéj. Uznajemy, równie jak *Constitutionnell*, dwie klassy legitymistów, których bynajmniéj mieszać nie chcemy. Są legitymiści, którzy sobie na zaufanie partyi konserwatywnéj zasłużyli i są tacy, których oppozycya dynastyczna pod swoje bierze opiekę, ku wielkiemu zgorszeniu liberalnéj opinii konstytucyjnéj. Są pomiędzy legitymistami ludzie rozsądni, sumienni, wyrozumiali, którzy nasamprzód są za porządkiem, a potem za swą partyą, którzy przychylność swoją najprzód

krajowi, a potem dopiero upadłej dynastyi oddają. Honorowi ci mężowie musieli w nowéj Francyi miejsce jakieś zająć; nie mogli oni swego wpływu i swéj pomocy odmówić rządowi dążącemu do konserwatyzmu i stateczności. Nie można im tego za występek poczytać, owszem służy im to ku zaszczytowi, że z skłonności prywatnych ofiarę czynią na korzyść powszechnego interessu krajowego. Otwieraliśmy im radzi wstęp do szeregów naszych, ilekroć do nas bez warunków i bez tajemnych zastrzeżeń przyszli. Rząd chełpić się może z tych przymierzy, z tych nabytków; nie okupił on ich karogodnemi koncessyami; winien je stałym swym zasadom, swemu mądremu postępowaniu, swemu szczeremu sposobowi myślenia. Ale są też znów pomiędzy legitymistami ludzie niespokojni i swarliwi, którzy w mianie »pojednanych z nową dynastyą« obrazę upatrują i w nieubłaganéj swéj nienawiści ku rewolucyi lipcowéj i lipcowéj dynastyi do tego stopnia fanatyzmu, albo jeźli chcemy, z tego gustu dochodzą, że oświadczają, iż nigdy w osobistą styczność z królem, którego rewolucya na tron wyniosła, nie wnijdą. Z tymi to legitymistami zawarł p. Thiers i Duvergier de Hauranne przymierze. Spotwarza ten koalicyą z r. 1827, kto ją z przymierzem między oppozycyą dynastyczną a ultra legitymistami porównywa. Koalicya z r. 1827 miała jeden cel, zwycięztwo opinii narodowéj, czyli raczéj wielka owa koalicya była narodem samym. Któż to powiedzieć może o nowym tym związku, o koalicyi między wszystkiemi oburzeniami oppozycyi dynastycznéj a partyami destrukcyjnemi, t. j. republikanami i legitymistami?«

P. Fruchart, bliski krewny pana Buren, byłego prezesa Stanów Zjednoczonych, przybył od kilku dni do Paryża. Oświadczył podobno, że prezes Polk skłania się do przyjęcia warunków, jakie Anglia ku załatwieniu sporów o Oregon podała.

Jest podobno zamiarem rządu francuzkiego po całym kraju elektryczne telegrafy pozakładać, tak iż nocą nawet korespondować będzie można.

— *Londyn* 27 *Czerwca.* —

Ibrahim Pasza był na onegdajszém posiedzeniu izby niższéj aż do godziny 2, w czasie kiedy wszyscy nieczłonkowie z przyczyny rozpoczynającego się głosowania z sali ustępować muszą. Wczoraj zwiedził nowe gmachy parlamentowe, instytut politechniczny i stacyą telegrafu elektrycznego.

Globe donosi, że lord Cowley dzisiaj na miejsce poselstwa swego do Paryża powraca, a hr. Westmerland sposobi się do wyjazdu do Berlina.

Tenże dziennik podaje ciekawą wiadomość o jednym amerykaninie, którego pamięć nadzwyczajna i biegłość w językach wiarę przechodzić się zdaje. Nazywa się Elehu Burrit, w r. 16 życia zaczął się uczyć kowalstwa i został też rzemieślnikiem. Ale przez pilność i nadzwyczajne zdolności nauczył się wszystkich języków starożytnych i nowszych, jako też najważniejszych wschodnich, tak iż w r. 1838 przeszło 50 języków dokładnie znał i niemi mówił. Do tego jest Burrit autorem i płody pióra jego tak są szacowane, że do wszystkich prawie dzienników amerykańskich przechodzą. Przy tem wszystkiem żyje bez pretensyi i kowadła swego opuszczac nie myśli. Niezadługo przybędzie podobno do Anglii.

— *Konstantynopol* 6 *Czerwca.* —

Listy z Bejrutu do 15 maja dochodzące, obejmują szczegóły działań Szekib Effendego w sprawach syryjskich. Bardzo chwalą one ustanowienie dwóch rad, z których jedna dodana jest chrześciańskiemu, druga druzyjskiemu Kajmakanowi. Rady te są stałe i składają się z wyznawców wszystkich religij na Libanie członkowie ich przez Kajmakanów właściwych, którzy są naturalnemi prezydentami tych rad, otrzymują stałą pensyę 500 piastrów miesięcznie. W każdém takiém kolegium znajduje się dwóch Maronitów, dwóch Druzów, dwóch unickich i dwóch nieunickich Greków, dwóch Turków i jeden Mutualis; pomiędzy dziesięcioma wymienionemi znajduje się pięciu radców i pięciu sędziów. Mutualisów reprezentuje tylko jeden człowiek ich wyznania, ponieważ turecki sędzia w ich procesa h sprawiedliwość im wymierza; oprócz tego jeszcze w tych radach znajduje się pisarz i zastępca Kajmakana. Z wyborem radzców chrześciańskich rzecz ta tak się ma: iż biskupi rozmajtych stronnictw religijnych, mianują 3 indywidua, Kajmakan z nich wybiera, a Szekib ten wybór potwierdza lub nie. Nie mogą należeć do rady ludzie, którzy kiedykolwiek służyli u cudzoziemskich agentów, którzy kiedykolwiek ich opieki żądali, lub nie zrodzili się w Libanie. Obie rady zajmują się tylko przedmiotami przedstawionemi im przez prezydenta. Głównem ich działaniem będzie rozpisanie podatków, ułatwienie procesów cywilnych, niekiedy kryminalnych. W sprawach podatkowych, rada w całości musi się zgromadzić. W téj okoliczności równie jak w innych sędzia i radzca jakiéj religii nie głosują osobno, alo razem się łączą. Jeżeli ci pogodzić się nie mogą, wówczas przeważa głos sędziego w procesach, a głos radzcy w innych okolicznościach.

Podatki w całym Libanie ustanowiono na 3500 kies (kiesa równa się 500 tureckim piastrom) z téj summy druzyjski Kajmakan bierze 1520, a chrześciański 1980 kies. Koszta administracyi dziś już obliczone są na 2400 kies. Mukatadzi, którzy zajmują się zbieraniem podatków pobierają po 8 od sta od wszystkich podatków. Konsulowie europejscy, którzy pożyteczność tych rad bardzo pojmują, nakłaniali Szekiba, by ten oddał pod ich rozstrzygnienie procesa z r. 1841 pozostałe z czasów egipskiego panowania, a które tyczą się wywłaszczenia gruntów posiadanych dawniéj niezaprzeczonym prawem. Podobne bowiem kawałki, po-

nieważ dotąd broń rozstrzygała, wpadły w ręce rozmajtych osób. Z tego prawidła za radą samychże konsulów, wyjęto dobra skonfiskowane przez Emira Beszyr. Lista tych procesów dochodzi do 2000. Szekib przyrzekł, iż rzecz całą do Konstantynopola przedstawi.

— *Stany Zjednoczone Północnéj Ameryki.* — *New-York 1 czerwca.* — W ostatnich dniach kongres zajmował się tylko środkami do jak najenergiczniejszego prowadzenia wojny, a to w celu zyskania jaknajprędzéj pokoju. W dniu 18 z. m. przyjęto projekt pana Benton, tyczący się powiększenia sztabu jeneralnego, lepszego urządzenia korpusu ochotników i powiększenia sił morskich do 7500 ludzi. W dniu 19 pan Benton odczytał sprawozdanie komitetu spraw wojskowych o żądaniu kredytów nadzwyczajnych: »dla prowadzenia dalszego wojny z Mexykiem i dla innych celów.« Izba reprezentantów zezwoliła na dodatek 2 mil. dolarów w celu powiększenia armii do 50,000 ludzi, w ogóle zatem dotąd 19 milionów dolarów na cele wojenne zatwierdzono. W dniu 21 na skutek projektu p. Allen postanowiono zażądać od prezydenta objaśnień co do rozgłoszonego projektu Anglii i Francyi ugruntowania w Mexyku monarchii. W dniu 26 prezydent doniósł o mianowaniu jenerała Taylor jenerał-majorem w nagrodę zwycięztwa nad Rio Grande a mianowanie to zyskało ogólną pochwałę. Jenerał Scott zapewne otrzyma dowództwo naczelne nad wojskiem działającém przeciw Mexykowi, zdaje się bowiem rzeczą niezawodną, że wojsko Stanów Zjednoczonych wkroczy w granice Mexyku. Oprócz jenerała Taylor, który przechodzi przez Rio-Grande, jenerał Smith przy ujściu téj rzeki także się przeprawia z innym korpusem, by następnie z jenerałem Taylor się połączyć.

— *Dnia 8 Czerwca.* —

Kwestya Oregonu ma być blizką załatwienia, układy na nowo rozpoczętemi zostały i wszystko wróży pomyślny koniec. Dla tego papiery tutaj szły w górę i bez wojny z Mexykiem jeszcze lepiéjby stały. Według *Commerce* okręt *Hibernia* miał przywieść panu Pakenham instrukcye od jego rządu, by podał projekt zgody oparty na zasadzie 49 stopnia, a zatem ten sam, jaki pan M'Lane podawał rządowi angielskiemu, w ten sposób Anglia otrzymałaby wyspę Vancouver i wolną żeglugę na Kolumbii. Pan Webster zresztą w kongresie objawił nadzieję, że kwestya graniczna przed odroczeniem kongresu będzie załatwioną.

Z placu boju dowiadujemy się, że Mexykanie, jak się spodziewano w skutek klęski, opuścili w dniu 18 maja Metamoras, które to miasto wojska Stanów Zjednoczonych zajęły. Główna kwatera jenerała Arista ma się znajdować ztamtąd o 90 mil angielskich. Jenerał Taylor wydał rozkaz do wojska, by mieszkańcom nic nie brali bez zapłaty. Vera-Cruz jest blokowanem przez dwa wojenne okręta Stanów Zjedn.

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

Chleb i kasza przyniesione wczoraj, wystarczały na nasze pożywienie; ale następny dzień znowu był przykry, bo Karol płakał, ojciec wzdychał, a i mnie głód dokuczał.

Nad wieczorem wybiegłem na miasto, aby dostać co do pożywienia, nie wiedziałem, że ludzie kredytują, gdy widzą pewność oddania. My mieliśmy ubogi domek, nie wiele prawda wartujący, ale zawsze mogący nas jakiś czas żywić. Wziąłem więc od przekupnia chleba i kaszy, soli i słoniny, i pobiegłem do domu, aby ciepłą strawą ogrzać ojca i brata. Przekupień mówił mi, kiedym wychodził od niego, że ilekroć będzie nam czego potrzeba, abym śmiało przychodził, że on nas zaratuje w biedzie i jak będziemy mieli, to mu zapłacimy. Błogosławiłem owemu przekupniowi, dziękowałem niebu za Opatrzność i korzystałem z jego dla nas dobroci.

Tak żyliśmy kilka miesięcy; ja zadowolony, że teraźniejsze zaspokajam potrzeby, Karol płacząc często za matką, a ojciec wzdychając i mówiąc: co daléj z nami będzie?...

Właśnie już śnieg popruszył ziemię, w domku naszym było zimno i smutno; gdy nagle ów przekupień przestał mi dawać żywności mówiąc: tyle wybrałeś, że i waszego domku nie wystarczy, czekałem wam cierpliwie; ale dłużéj czekać nie mogę; kiedy nie płacicie, domek zabiorę, a wy idźcie sobie, gdzie was oczy poniosą. Rozpłakałem się na tę mowę przekupnia, chciałem go prosić o litość, lecz wyrazy uwięzły w piersiach, głos skonał na ustach i cały drżałem jak listek, nie mogąc z miejsca się ruszyć. Powróciwszy do domu, zastałem żołnierza, przysłanego na wyegzekwowanie podatków, nie opłaconych z domku. Ojciec usprawiedliwiał się ciemnotą, niedostatkiem, i głosem, któryby kamień poruszył, błagał o litość nad nim i nad sierotami, dziećmi. Napróżno, żołnierz nie mogący dostać gotowizny, zabrał ostatnią poduszkę, na któréj ojciec siwą swoją opierał głowę. Karol płakał, że aż łza łzę pobijała, ojciec załamał ręce i mówił: „Boże, czy nas opuściłeś, czy pozwolisz ginąć nieszczęśliwym? Doświadczaj nas jeżeli taka twoja wola, ale dodaj sił do zniesienia boleści.“ Za ojcem i ja odmówiłem tę samą modlitwę, i ufny, że głos stworzenia trafi do uszu Stwórcy, jakiejś niepewnéj oddałem się nadziei. Tym czasem głód nam dokuczał, trzeba go było zaspokoić, a nie było żadnego środka. Ojciec słysząc płacz Karola, chciał ostatnią zdjąć z siebie suknię, aby nas jeszcze pożywić. Lękając się zimna nie chciałem na to pozwolić; ale przymuszony koniecznością udałem się do owéj poczciwéj kobiety, która w dzień pogrzebu matki pożywiła nas chlebem i kaszą. Biedaczka i ona nie miała wiele; ale co mogła, udzieliła, a jéj prawdziwy grosz wdowi, żywił nas przez czas jakiś. Jakąż wdzięcznością przepełniło się serce moje dla téj kobiety! prosiłem Boga gorąco, aby mi dozwolił kiedykolwiek odpłacić jéj dobroczynność. Bóg niedozwolił miłéj pociechy, umarła, nim ja zdołałem na kawałek chleba zarobić a umarła w nędzy i niedostatku.

Przekupień wytoczył nam proces wygrał go, sprzedał domek, który sam nabył i nam kazał wynieść się z niego. Okropna była to chwila. Gdzież

mieliśmy się podzieć, gdzie szukać schronienia? Zdawało się nam, że wszystkie utracamy bogactwa, że żadnéj nie ma dla nas nadziei. Ale cóż było począć?... musieliśmy wyjść z domku, aby tułać się po świecie i żebrać kawałka chleba.

Pójdźcie moje dzieci, zawołał ojciec; pójdźcie, będziemy chodzić z wsi do wsi, z miasta do miasta, a może znajdziemy ludzi, którzy nam z głodu umierać nie pozwolą. Taka jest wola Boga i poddać się jéj musimy. Michasiu, ty będziesz mię prowadził, ty będziesz naszym przewodnikiem i opiekunem. Biedne dzieci, mówił ojciec tułactwo waszym udziałem; ale ufajcie Bogu, on nagradza cierpienia, on słodzi boleści, on jedeu nigdy nie zawodzi w swoich obietnicach.

Ojcze drogi, odrzekłem, i gdzież pójdziemy, gdzie będziemy szukali schronienia?

U ludzi, odpowiedział mój ojciec; tutaj nie możemy pozostać, tutaj umrzemy z głodu.

Nazajutrz rano cała nasza rodzina udała się na nabożeństwo; ojciec mój leżał krzyżem, Karol szeptał wyrazy, prosząc Najświętszéj Panny o opiekę, a ja modliłem się, aby ta Królowa nieba i ziemi dała mi siły jak najprędzéj zapracowania na życie mojego ojca i brata. Wysłuchała mię ta opiekunka nieszczęśliwych, pozwoliła chociaż niedługo kosztować najsłodszéj rozkoszy; lecz długo próbowała naszéj cierpliwości.

Zimny wiatr swiszczał, deszcz padał na pół zmięszany ze śniegiem, gdyśmy wychodzili z miasteczka. Spojrzawszy na nasz domek, zalałem się łzami, wszystkie chwile dzieciństwa, pieszczoty matki i ojca, nędza, niedostatek, zimno, łzy, głód, nadzieja, modlitwa; wszystkie znajomych postacie stanęły mi przed oczyma, nie mogłem się od nich oderwać, chciałem wszystko pożegnać, wszystkiem się chociaż chwilę popieścić. Któż wypowie, co to jest własny domek?... kto bez wzruszenia porzuci cztery ściany, w których płakał, modlił się, marzył, dumał i cierpiał. Opuszczając kąt, do którego przywykł, czyż nie zaboli go serce, że opuszcza niemego towarzysza swojéj niedoli, że w nim została cząsteczka życia, że on należy do naszych wspomnień? Oh! ileż razy gdy mi zaświeciła gwiazda nadziei, oh! ileż razy marzyłem o owym ubogim i skromnym domku, ileż razy pragnąłem posiadać go na własność, ileż razy myślałem ubierać go i stroić, jak ulubioną kochankę! Daremna! mogłem go nabyć, ale nie było go także na ziemi; wojna obróciła go w perzynę, że zaledwie ślad po nim pozostał. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 do dnia 10 Lipca.

Sontag Daniel, Stanowski Stanisław, z Galicyi; Straszewski Alexander ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Lewaszow pułk. ces. ros., Jasitow oficer ces. ros., Kubiczek Jakób, do Polski; -- Stadnicki Julian, Kisielewski Józef ob., Lefebure ministr., do Galicyi; -- Cieński Apolinary do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2556.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie Art. 12 ust. Hip. z r. 1844go wzywa mających prawo do spadku po niegdy Tekli z Silnickich Straszewskiéj oraz Anny z Straszewskich Strzeleckiéj, pozostałego, z summy 409 złp. 10 gr. z procentem na dobrach Sanka hipotecznie ubezpieczonéj, składającego się, aby z prawami swemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie summa ta zgłaszającemu się Erazmowi, Artiurowi Strzeleckiemu wnukowi Straszewskiéj a synowi Strzeleckiéj przyznaną zostanie.

Kraków dnia 28 Maja 1846 r.

Sędzia Prezydujący
BRZEZIŃSKI.
(3r.) Z. Sekretarz B. *Burzyński.*

Nro 2443.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek prośby przez Maryannę Kowalikową i Reginę Stuzkową wniesionéj, o przyznanie im spadku po niegdy Andrzeju Sobkowiczu ojcu z ruchomości i z prawa użytkowania z gruntu Dembowskie zwanego, we wsi Liszkach położonego, składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich prawo do powyższego spadku mieć mogących, aby się z stósownemi dowodami w zakresie 3 miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony, dziś zgłaszającym się w częściach przez nie żądanych, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22 Maja 1846 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*
(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Prawnie zajęte ruchomości, a mianowicie: szafy, łóżka, komody, towar rękawiczarski i różne naczynia gospodarcze sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą w gmachu Sukiennic w drodze exekucyi w dniu 14 Lipca 1846 r. o godzinie 10éj z rana. Chęć zatem licytowania mający, zechcą się zejść na czas i miejsce oznaczone.

Kraków d. 10 Lipca 1846 r.

Karol *Koisiewicz* K. S.